

Łukasz Myszka

Przestrzeń jako element tożsamości religijnej i przedmiot konfliktów wyznaniowych w czasach nowożytnych na przykładzie dominikanów toruńskich

W nowożytnym Toruniu dominikanie (sprowadzeni do miasta w 1263 r.¹) stanowili dosyć dużą i prężnie działającą wspólnotę religijną². Rozwój reformacji oznaczał konieczność współistnienia w jednej przestrzeni miejskiej przedstawicieli różnych wyznań. To „niespokojne współistnienie” (jak je określili Stanisław Salmonowicz³), czy też „niewygodne sąsiedztwo” (o którym mówi dokument króla Zygmunta III Wazy z 1616 r.⁴) prowadziło niejednokrotnie do różnego rodzaju sporów i animozji, w których przestrzeń odgrywała niemałą rolę. Kształtowała też tożsamość zbiorową i indywidualną obu zwaśnionych stron.

Tożsamość jest pojęciem, które w naukach społecznych zrobiło wielką karierę. Można ją zdefiniować jako odpowiedź na pytanie o to, „kim jestem” (tożsamość indywidualna) lub „kim jesteśmy” (tożsamość zbiorowa). W ujęciu socjologicznym tożsamość jest zatem „wizerunkiem własnym, obrazem siebie i swojej grupy”, który „określa relacje pomiędzy ludźmi i grupami. Nie ma bowiem tożsamości w oderwaniu od kontekstu społecznego. Pytając o tożsamość zajmujemy się z jednej strony kwestią zasadniczych właściwości jednostki i grupy, tego, co przesądza o tym, że jest ona tym, czym jest, a nie czym innym, z drugiej zaś — sprawą relacji tej osoby czy grupy do innych ludzi czy bytów społecznych”⁵. Kwestie tożsamości religijnej i konfliktów wyznaniowych w nowożytnym Toruniu są więc ze sobą ściśle powiązane.

Kult protestancki wprowadzono oficjalnie w Toruniu w latach 1557–1558⁶. Dominikanie jako jedyny zakon toruński przetrwali czas reformacji, nie tracąc przy tym na rzecz protestantów swej świątyni. Upadł konwent franciszkanów, a benedyktyнки utraciły kościół św. Jakuba. Jezuici zostali sprowadzeni do Torunia dopiero w 1596 r.⁷ W XVII i XVIII w. toruński konwent

¹ W. Roth, *Die Dominikaner und Franziskaner im Deutsch-Ordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg 1918, s. 75–76; K. Maj, *Początki klasztorów franciszkańskich i dominikanów w Toruniu*, „Rocznik Toruński”, t. 13, 1978, s. 221–222; T. Jasiński, *Początki klasztoru dominikańskiego w Toruniu*, „Zap. Hist.”, t. 54, 1989, z. 4, s. 23–28.

² Zob. *Klasztor dominikański w Toruniu. W 750. rocznicę fundacji*, red. P. Oliński, W. Rozynkowski, J. Raczkowski, Toruń 2013; Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu od XVI do XIX wieku. Katolicki zakon w protestanckim mieście* (w druku), tam dalsza literatura.

³ S. Salmonowicz, *Z dziejów wyznaniowych Torunia na przełomie XVI/XVII wieku*, „Rocznik Toruński”, t. 17, 1986, s. 240.

⁴ Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (dalej cyt.: ADP), Toruń — dominikanie 1, k. 112.

⁵ T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 1998, s. 7–8.

⁶ M. Biskup, *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. I: *U schyłku średniowiecza i w początkach odrodzenia (1454–1548)*, red. M. Biskup, Toruń 1992, s. 213–223; K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660*, [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. II: *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 257–261.

⁷ W. Szoldrski, *Z dziejów dominikanów w Toruniu*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. 8, 1929–1931, s. 45; T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia, praca zbiorowa*

należał do większych i bardziej znaczących w polskiej prowincji dominikańskiej, licząc około 20–35 zakonników⁸. Było tak pomimo licznych trudności związanych z rozwojem reformacji w mieście (nowe wyznanie przyjęły władze miejskie, cały patrycjat i znaczna część pospólstwa)⁹, który oznaczał zasadniczą zmianę jakości stosunków między zakonnikami a mieszczaństwem. Dominikanie toruńscy mieli świadomość tej zmiany, traktując protestantyzację miasta jako wyraźną cesurę w dziejach swego klasztoru¹⁰.

Tożsamość indywidualna i zbiorowa dominikanów toruńskich kształtowała się niewątpliwie pod wpływem wielu czynników, wśród których wymienić można właśnie zróżnicowanie wyznaniowe nowożytnego Torunia i wynikającą z niego heterogeniczność przestrzeni miejskiej. Własność dominikańska w Toruniu to przede wszystkim kościół i klasztor. Poza tym zakonnicy posiadali kościół i folwark w podtoruńskim Kaszczorku, gdzie od XIV w. sprawowali — z pewnymi przerwami — posługę duszpasterską. Obecność w przestrzeni wiejskiej była czymś wyjątkowym dla typowo „miejskiego” zakonu dominikańskiego¹¹. Toruńscy Bracia Kaznodzieje posiadali też lub użytkowali w pewnych okresach dobra ziemskie poza miastem: grunt na Mokrem i łąkę przy Drwęcy, dobra Chełmoniec, Ostrowite, Gajewo i Szewa (w starostwie golubskim), Kiełpiny oraz dobra Pruska Łąka (niedaleko Kowalewa)¹². Zajmowana przez dominikanów przestrzeń (zarówno w mieście, jak i poza nim) stanowiła niewątpliwie ważny element kształtujący ich tożsamość we wrogim im środowisku protestanckim. Była bowiem warunkiem koniecznym dla ich przetrwania.

Samo usytuowanie klasztoru dominikańskiego było w kontekście zróżnicowania wyznaniowego nowożytnego Torunia niekorzystne dla zakonników. Chociaż bowiem obie grupy wyznaniowe, tj. katolicy i luteranie, były mniej więcej równe liczbowo (w drugiej połowie XVI w. mogli przeważać luteranie, zaś w XVII w. katolicy, którzy z kolei ustępowali protestantom w XVIII w.), to ich rozmieszczenie nie było równomierne. Duży procent ludności katolickiej zamieszkiwał przedmieścia i Stare Miasto, w przeciwieństwie do Nowego Miasta, gdzie dominikanie mieli swoją siedzibę. Tymczasem tutaj przeważali rzemieślnicy z cechów o ekskluzywnie luterskim charakterze, niedopuszczający do siebie katolików¹³, co niewątpliwie

z okazji 700-lecia miasta, red. K. Tymieniecki, Toruń 1933, s. 287–288; tenże, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934, s. 184; K. Maliszewski, *Zakony katolickie w Toruniu w okresie potrydenckim jako ośrodki religijności i kultury*, „Studia Pelplińskie”, t. 18, 1987, s. 38; tenże, *Kościół katolicki w protestanckim Toruniu u schyłku XVI i w XVII wieku*, [w:] *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243–1992. Materiały konferencji naukowej w Toruniu 6 XI 1993 r.*, red. M. Biskup, Toruń 1994, s. 57; tenże, *Stosunki religijne...*, s. 281; tenże, *Klasztory w Prusach Królewskich w dobie kontrreformacji (zarys problematyki)*, [w:] *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej X–XX wiek. Materiały z międzynarodowego seminarium pt.: Atlas ruchu zakonnego w Europie Środkowo-Wschodniej X–XX wiek. Lublin, 25–27 listopada 1993*, red. H. Gapski, J. Kłoczowski, Lublin 1999, s. 249–250.

⁸ Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 2.

⁹ K. Mikulski, *Obcy w oblężonej twierdzy protestantyzmu — portret zbiorowy katolików toruńskich w II połowie XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita wielu wyznań. Materiały z międzynarodowej konferencji, Kraków, 18–20 listopada 2002*, red. A. Kaźmierczyk i in., Kraków 2004, s. 309–310.

¹⁰ Świadczą o tym chociażby sformułowania typu: *in literis originalibus anni 1521 a magistratu protunc adhuc catholicis datis* (ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 94) czy: *civibus ante plusquam 200 annos adhuc tempore catholicismi concessa fuit* (tamże, k. 107–107v).

¹¹ W. Rozynkowski, *Księgi metrykalne parafii w Kaszczorku w kontekście ostatnich lat pobytu dominikanów w Toruniu*, [w:] *Klasztor dominikański w Toruniu...*, s. 145–160; Ł. Myszka, *Związki dominikanów toruńskich z Kaszczorkiem w świetle nowożytnej kroniki klasztornej*, „Rocznik Toruński”, t. 33, 2006, s. 176–208; tenże, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 6.

¹² Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 3.

¹³ S. Cackowski, *Terytorium, ludność, władze miejskie*, [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. II, s. 22; S. Salmonowicz, *Z dziejów wyznaniowych Torunia...*, s. 239. W połowie XVIII w. liczba katolików w Toruniu nie przekraczała prawdopodobnie 30–35% (S. Salmonowicz, *Dzieje wyznań i życia religijnego*, [w:] *Historia Torunia*,

utrudniało codzienne funkcjonowanie klasztoru. Katolicy, zamieszkujący w tej części miasta głównie parcele należące do klasztoru dominikańskiego, stanowili w kwartale mikołajskim zdecydowaną mniejszość ludności — w latach 1723–1763 od 20,8% do 28,5%¹⁴. Najlicniejszą grupę wśród toruńskich katolików stanowili ubożsi mieszkańcy miasta — plebs, który napływał do Torunia w okresach rozwoju ekonomicznego i odpływał w czasie regresu. Patrycjat i znaczna część wspólnoty pozostały przy protestantyzmie¹⁵.

Wśród licznych sporów dominikanów z protestanckim mieszczaństwem Torunia (zwłaszcza z władzami miasta) znaczna część dotyczyła przestrzeni. Przedmiotem konfliktów były m.in.: grunty klasztorne poza miastem, propinacja, utrzymywanie rzemieślników niecechowych na terenie dominikańskim, cmentarz oraz położone w pobliżu klasztoru katownia i dom publiczny.

Jednym z najbardziej zapalnych punktów w relacjach dominikanów z władzami miasta był kat miejski, ponieważ katownia (wraz z wieżą, gdzie skazany otrzymywał swój ostatni posiłek) znajdowała się przy klasztorze — w tzw. Prawej Bramie, zwanej też Proszą Bramą lub Mikołajską Furtą¹⁶. Z racji wykonywanych funkcji, zwłaszcza pozbawiania życia skazańców, kat postrzegany był jako osoba obciążona społeczną infamią. Poza publicznym wymierzaniem kar, katowi powierzano również inne zadania uznawane za niegodne, jak nadzór nad prostytutkami oraz usuwanie nieczystości. Także w nowożytnym Toruniu do podstawowych obowiązków miejskiego kata należało opróżnianie kloak, usuwanie padliny oraz wyłapywanie i zabijanie bezpańskich psów¹⁷.

Dominikanie żądali przeniesienia kata na inne miejsce, na co uzyskali mandat króla Stefana Batorego, zignorowany jednak przez magistrat¹⁸. Zwłoki zwierząt — jak twierdzili zakonnicy — zanieczyszczały rzekę Bacha, nad którą położony był klasztor dominikanów, a także pola należące do konwentu (na które kat je przynosił), co miało szkodzić zasiewom¹⁹. Dom kata opierał się o mur klasztorny „ze szkodą i pogardą dla religii katolickiej”, jak określił to dekret króla Zygmunta III z 1621 r.²⁰ Na mocy tego dekretu kat oraz katownia zostali usunięci z sąsiedztwa klasztoru jeszcze w tym samym roku²¹, co zakończyło spór. Przy tej okazji mur klasztorny został w tym miejscu, zdaniem kronikarza klasztornego, celowo zburzony²².

Kolejnym przedmiotem pretensji był położony w sąsiedztwie klasztoru dom publiczny, skąd dochodziły różnego rodzaju hałasy, krzyki i nieprzyzwoite śpiewy, które zakonnicy musieli codziennie mimowolnie znosić. Dominikanie skarżyli się w tej sprawie na sejmikach, a następnie — za pośrednictwem posłów ziemskich — na sejmie warszawskim (w 1616 r.). Ich zdaniem położenie lupanaru było największą krzywdą, mającą świadczyć o pogardzie mieszczan

t. II, cz. III: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, red. M. Biskup, Toruń 1996, s. 396). W 1816 r. katolicy stanowili 52% ludności miasta, zaś w 1834 r. (wtedy przestał istnieć poddominikański kościół św. Mikołaja) — 41%, A. Zielińska, *Przemiany demograficzne wśród ewangelików w Toruniu w latach 1793–1860*, [w:] *Ewangelicy w Toruniu (XVI–XX w.)*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011, s. 271.

¹⁴ K. Mikulski, op. cit., s. 307–308.

¹⁵ Tamże, s. 309–310.

¹⁶ D. Janicka, *Kara śmierci w dawnym Toruniu (XVI–XVIII w.)*, [w:] *Doctrina multiplex veritas una. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Mariuszowi Kulickiemu twórcy Katedry Kryminalistyki z okazji 35-lecia powołania Katedry na Wydziale Prawa i Administracji UMK*, red. A. Bulsiewicz, A. Marek, V. Kwiatkowska-Darul, Toruń 2004, s. 501.

¹⁷ D. Kaczor, *Labor infamus — labor utilis. Funkcje kata w systemie utrzymywania czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku*, „Kw.HKM”, R. LIII, 2005, nr 3–4, s. 361–376.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt.: APT), Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 17; T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 185.

¹⁹ APT, Kat. II, dz. X, t. 4, s. 91; APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 71, 111–112.

²⁰ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 73–73v.

²¹ D. Janicka, *Kara śmierci...*, s. 501.

²² ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 9v, 124v.

dla życia i ślubów zakonnych. Ponadto kierownik (*praesidens*) tego domu miał tresować swoje psy, aby poprzez kanały podziemne, którymi odprowadzane są z miasta nieczystości, przynosiły do klasztoru kości zmarłych ludzi i tam składały je obok refektarza²³.

Kościół i cmentarz dominikański stanowiły przestrzeń świętą, w której obrębie ustawało działanie władzy świeckiej. Tę świętość naruszał zbudowany z polecenia władz — jak informuje pismo króla Zygmunta III z 1592 r. — dom, z którego okien zaglądać można wprost do kościoła i z którego rzucane są śmieci na cmentarz kościelny²⁴. Z kolei według skarg braci z 1616 r., magistrat przeskądzał zakonnikom w swobodnym posiadaniu i użytkowaniu cmentarza oraz uzurpował sobie prawo do pewnych domów na nim położonych. Na cmentarz wyrzucane były różne nieczystości, tak że idący tamtędy do kościoła czuli wielki odór²⁵. Do incydentu, który zakonnicy uznali za krzywdę wyrządzoną „duchownemu miejscu”, doszło w 1727 r., kiedy to dwaj żołnierze (lub też strażnicy magistratu toruńskiego) wyciągnęli miecz z pochwy przy cmentarzu dominikańskim²⁶.

Ważnym przedmiotem sporów między dominikanami i władzami miasta były (przynajmniej od lat osiemdziesiątych XVI w.²⁷) propinacja, czyli produkcja i sprzedaż napojów alkoholowych, oraz utrzymywanie przez klasztor na swych gruntach rzemieślników niecechowych — partaczy. Prawo propinacji było kilkakrotnie potwierdzane w dokumentach królewskich, co jednak nie kończyło zatargów²⁸. W rozwiązanie sporu włączył się nawet prymas Polski, Teodor Andrzej Potocki, opowiadając się w 1728 r. po stronie klasztoru. Magistrat stał na stanowisku, że — w przeciwieństwie do Torunia — w żadnym z pobliskich miast, mających katolickie władze, nie przyznano klasztorom prawa publicznej propinacji²⁹. Dekrety i przywileje królewskie od 1523 r. potwierdzały też prawo do utrzymywania na gruntach klasztornych w Toruniu rzemieślników niecechowych (po jednym z danej profesji i tylko na własny użytek)³⁰. Dokumenty królewskie z drugiej połowy XVII w. zezwalały także dominikanom na budowę warsztatów i swobodną działalność rzemieślników na gruncie klasztornym oraz na sprzedaż wyrobów produkowanych przez tych rzemieślników, ale bez wielkiej szkody cechów³¹. Klasztory toruńskie chętnie przyjmowały rzemieślników skonfliktowanych z władzami cechowymi lub takich, których nie chciano przyjąć do cechu. Stały się w ten sposób aktywnymi ośrodkami gospodarczymi, będącymi sporą konkurencją dla miejskich cechów³². W 1723 r. u dominikanów pracowało 13 partaczy, co stanowiło prawie piątą część wszystkich (70) partaczy ujętych w spisie pogłównego (więcej, bo 18, mieszkało tylko na terenie klasztoru benedyktynek)³³. Według spisu partaczy z 1757 r. dominikanie utrzymywali 24 warsztaty rzemieślników niecechowych (benedyktyнки 53), a wśród nich m.in. aż 13 szewców³⁴.

²³ Tamże, k. 111–112.

²⁴ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 22–22v; T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 186; tenże, *Dzieje stosunków kościelnych...*, s. 288–289; por. W. Szoldrski, *Z dziejów...*, s. 46.

²⁵ ADP, Toruń — dominikanie I, k. 111–112.

²⁶ Tamże, k. 295–305.

²⁷ APT, Cech piwowarów w Toruniu, sygn. 25, k. 139–139v; APT, Kat. II, dz. II, t. 2, s. 38; T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 185; por. S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 100.

²⁸ Ł. Myszką, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 3.

²⁹ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 39, k. 330–331v, 344, 373.

³⁰ Tamże, sygn. 35, k. 178–184v, 186; tamże, sygn. 37, k. 27–37; tamże, sygn. 39, k. 15, 22v.

³¹ ADP, Toruń — dominikanie I, k. 40–41v; APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 32.

³² K. Licau, *Toruńskie partactwo szewskie w XVIII wieku*, „Rocznik Toruński”, t. 35, 2008, s. 36.

³³ K. Mikulski, *Pulapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 184.

³⁴ S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, s. 67, 160, 194; K. Mikulski, *Pulapka niemożności...*, s. 186.

Około 1616 r. dominikanie skarżyli się, że władze miejskie zabraniają rzemieślnikom wznoszenia budynków na gruntach klasztornych poza miastem, usuwają ich razem z ich warsztatami i narzędziami oraz na różne sposoby przeszkadzają im, odbierając tym samym korzyści zakonnikom³⁵. Zatargi prowadziły niejednokrotnie do publicznych awantur i bójek, np. w 1712 r. partacie mieszkający u dominikanów wystąpili przeciwko szewcom z nożami w rękach³⁶.

Kolejny spór dotyczył m.in. praw do bramy miejskiej zwanej Prawe Wrota (inaczej Prosta; przekazana dominikanom przez mistrza krajowego Ludwika von Baldenheim w 1269 r.³⁷) oraz posiadłości na Mokrem, o której strona pozwana twierdziła, że nie tylko podlega jurysdykcji miasta, lecz także należy do niego prawem własności, zaś konwentowi oddana została w prekarium³⁸. Spór rozstrzygnął na korzyść miasta w 1621 r. król Zygmunt III³⁹.

W 1629 r. podczas szwedzkiego ataku na Toruń spłonęły przedmieścia, a wraz z nimi majątki dominikańskie na Mokrem, które konwent posiadał od roku 1521. Dwa lata po pożarze miasto wyszło z propozycją cesji na jego rzecz tej posiadłości za odpowiednim wynagrodzeniem⁴⁰. Zdaniem kronikarza, wynikało to z faktu, iż posiadłość katolików blisko miasta była „znieawidzona” przez protestantów⁴¹. W latach 1631–1640 (po kontrakcie zawartym przez klasztor, ale niezatwierdzonym przez władze prowincjalne) toczony był spór o posiadłość na Mokrem, zakończony ugodą, na mocy której dominikanie sprzedali posiadłość miastu za czynsz roczny⁴².

W piśmie z 1728 r. skierowanym do dobroczyńców konwentu dominikanie skarżyli się, że niedawno został im odebrany grunt na Małym Mokrem oraz czynsze zapisane na kamienicach miasta⁴³. Inne spory na tle ekonomicznym prowadzone w XVI i XVII w. dotyczyły m.in. przywłaszczenia przez magistrat zrujnowanych budynków na gruncie przy murze klasztornym, odebrania dominikanom prawa rybołówstwa w Wiśle oraz niezezwalania im na wolny wyrąb drzew na własny użytek w lasach należących do miasta⁴⁴.

Korzystanie przez katolików i protestantów z jednej przestrzeni miejskiej generowało w XVII i XVIII w. liczne spory o procesje z Najświętszym Sakramentem, zwłaszcza te organizowane wspólnie z duchowieństwem kościoła parafialnego św. Janów w uroczystości Bożego Ciała. Bez wątplenia spory te wynikały z różnic dogmatycznych, jako że protestanci odrzucaли dogmat o transubstancjacji, a tym samym kult Najświętszego Sakramentu. Przynajmniej od roku 1619 władze miasta kilkakrotnie uniemożliwiały odbycie procesji, zamykając ulice łańcuchami i rozstawiając strażę⁴⁵. Spory zakończył układ z 1643 r. między biskupem chełmińskim, Kaspem Działyńskim, a władzami miasta. Ustalono wtedy trasę procesji Bożego Ciała — od kościoła św. Janów do kościoła św. Mikołaja i z powrotem. Procesja miała przebiegać zgodnie z rytmem Kościoła katolickiego, ale bez wznoszenia ołtarzy i bez czytania Ewangelii na rynku i na ulicach miasta, oraz bez dźwięków bębnow i sygnałów bojowych, a także bez noszenia muszkietów i strzelania z nich⁴⁶. Pomimo tych ograniczeń katolicy toruńscy starali się, by

³⁵ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 111–112.

³⁶ K. Licau, *Toruńskie partactwo...*, s. 44–45.

³⁷ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 58v; 2, s. 13; *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 1/2, oprac. A. Seraphim, Königsberg 1909, nr 288; T. Jasiński, *Początki...*, s. 35. Nie są znane okoliczności nadania bramy.

³⁸ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 114–118.

³⁹ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 73–73v.

⁴⁰ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 89v.

⁴¹ [...] *erat invisa haereticis prope civitatem possessio [catholicorum]*, tamże.

⁴² Tamże, k. 89v–102v.

⁴³ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 39, k. 315–315v.

⁴⁴ Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 5.

⁴⁵ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 55; Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 5.

⁴⁶ APT, Kat. II, dz. X, t. 9, k. 52–53v; *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, oprac. C. P. Woelky, t. 2: *Das Bisthum Culm unter Polen 1466–1774*, Danzig 1887, nr 1162, s. 1029–1031; por. T. Glemma, *Stosunki kościelne...*,

procesje Bożego Ciała miały jak najlepszą oprawę. Niektórzy biskupi chełmińscy sprowadzali do Torunia kapelę z Chełmna, by uświetnić procesję⁴⁷.

Dominikanie mieli również trudności z odprawianiem procesji ulicami miasta w dni krzyżowe⁴⁸ (czyli w poniedziałek, wtorek i środę przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego oraz w święto św. Marka Ewangelisty, obchodzone w Kościele katolickim jako dni modlitwy błagalnej o urodzaj i zachowanie od klęsk żywiołowych⁴⁹) oraz w uroczystość Matki Bożej Różańcowej⁵⁰.

Zachowane źródła przynoszą liczne informacje o różnego rodzaju krzywdach wyrządzonych dominikanom przez protestanckie mieszczaństwo Torunia. W procesie prowadzonym w 1618 r. przed sądem królewskim pojawiły się m.in. zarzuty pobicia w świątyni o. Grzegorza Sarnickiego⁵¹ oraz strzelenia z muszkietu w sypialnię przeora Jakuba Krzyszstanowica⁵². Pobicie o. Sarnickiego, jak pamiętał kronikarz klasztorny, magistrat zapisał na konto uczniów luteranckich, twierdząc, że ukaranie ich jest poza jego jurysdykcją⁵³. W 1618 r. konwent dochodził sprawiedliwości przed królem także w związku z licznymi „gwałtami i niesprawiedliwościami”, jakich doświadczali zakonnicy, zapewne ze strony protestanckiego mieszczaństwa, gdy zbierali jałmużnę chodząc po ulicach miasta⁵⁴. Rok później miasto przeprowadziło śledztwo co do pewnej kobiety podejrzewanej o zażyłe stosunki (*familiaritas*) z braćmi, z wielką niesławą zakonu⁵⁵. Nie wiadomo, czy zarzuty miały uzasadnienie, czy były tylko narzędziem antykatolickiej propagandy.

W proteście z 1704 r. czytamy, że władze miasta „przeciwko wszelkiej sprawiedliwości i proporcji” zobowiązały klasztor dominikanów i benedyktynek oraz kolegium jezuickie do zapłaty 20 000 guldenów (tj. 120 000 tynfów), czyli piątej części kontrybucji nałożonej na miasto przez króla szwedzkiego. Egzekutorzy ogromnie nękali zakonników, niepokoił ich, traktowali po barbarzyńsku i przez długi czas trzymali w areszcie. Postawili także uzbrojoną straż przy ołtarzach, gdzie księża sprawowali msze święte. Żołnierze wyrzucali mniszki z ich cel. Dla egzekucji postanowienia sprowadzono do Torunia oddział strzelców szwedzkich, których umieszczono we wspomnianych klasztorach i kolegium. Magistrat wyznaczył dobra klasztorne na kwatery dla wojsk saskich i szwedzkich, gdzie też wspomniane wojska się zatrzymywały. W mieście, gdy jedna kamienica luterkańska miała obowiązek zakwaterować jednego żołnierza, w przypadku klasztorów i kolegium liczba ta wynosiła 40, 60, a nawet 70 żołnierzy⁵⁶.

s. 141; K. Maliszewski, *Stosunki religijne...*, s. 293–294. Kolejna ugoda została zawarta przez biskupa Krzysztofa Jana Opalińskiego w 1690 r., APT, Kat. II, dz. X, t. 13, k. 38–42, 54–57v, 63–66v; E. Praetorius, *Documenta Thoruniensia maximam partem statum ecclesiasticum concernentia studio magno conquisita et collecta a[nn]o 1720*, Książnica Kopernikańska w Toruniu, rkps KM 130, k. 184–188; *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, t. 2, nr 1199, s. 1093–1097.

⁴⁷ M.G. Zieliński, *Chełmno. Civitas totius Prussiae metropolis XVI–XVIII w.*, Bydgoszcz 2007, s. 140–141, 145, 304.

⁴⁸ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 40–41; ADP, Toruń — dominikanie I, k. 114–118; zob. W. Szoldrski, *Z dziejów...*, s. 46–47.

⁴⁹ W. Schenk, *Dni krzyżowe*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, red. R. Łukaszyk, L. Bienkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985, kol. 1362–1363.

⁵⁰ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 51–52v.

⁵¹ Do pobicia miało dojść, jak pamiętał kronikarz, w samych prawie drzwiach kościoła w Wielki Piątek (ADP, Toruń — dominikanie I, k. 107).

⁵² Tamże, k. 114–118.

⁵³ Tamże, k. 9v, 124–124v.

⁵⁴ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 33, k. 51v–52.

⁵⁵ ADP, Toruń — dominikanie I, k. 124.

⁵⁶ APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 39, k. 37–42, 47–50.

W 1728 r. dominikanie informowali swoich dobroczyńców o niedawnym uwięzieniu kapłanów dominikańskich⁵⁷. Z kolei w piśmie z tego samego okresu, skierowanym do szlachty zebranej na sejmiku, zakonnicy żalili się na magistrat, że m.in. przeprowadza „gwałtowne” rewizje w klasztorze, niepokoi ludzi zakonnych i klasztornych po ulicach i cmentarzach, „warty szarpiące lekkomyślnie zasadza”⁵⁸.

Niezwykłe interesującym jest spojrzenie na relacje protestanckiego mieszczaństwa z dominikanami toruńskimi oczami tych ostatnich. Na naradzie z 1638 r. dominikanie stwierdzają, że „heretycy i najbardziej nieprzyjaźni wrogowie wiary katolickiej” gardzą braćmi, którzy chodząc od drzwi do drzwi codziennie proszą o jałmużnę⁵⁹. O przebiegłości protestantów⁶⁰ tak pisał kronikarz klasztorny około 1656 r., cytując czyjeś słowa: „życzliwość heretyków jest śmiercią katolików”⁶¹.

W skardze przeciwko magistratowi toruńskiemu z 1677 r. przeor Jan Damascen Jankuliński stwierdził, że podlegli magistratowi mieszczenie, jak „najbardziej nieprzyjaźni wrogowie Kościoła świętego i wiary prawowiernej”, od długiego czasu czynią zakonnikom różnego rodzaju krzywdy. Magistrat powodowany nienawiścią działał przeciwko „rodzinie dominikańskiej”, a zwłaszcza przeciwko konwentowi toruńskiemu, nie tylko z największą szkodą dla praw i przywilejów tegoż konwentu, ale także — jak się wydaje — „w celu wyniszczenia religii katolickiej”⁶².

W 1704 r. przeor Ambroży Szczepanowski w proteście przeciwko władzom miasta, złożonym z powodu „najcięższych krzywd, uciążliwości i prześladowań”, pisał o „zakorzenionej nienawiści” protestantów wobec katolików od początku ich obecności w Toruniu, o „czystej nienawiści do wiary” katolickiej i chęci spowodowania ostatecznej ruiny klasztorów toruńskich⁶³.

Kronikarz Marcin Ostrowicki, dwukrotny przeor dominikanów w Toruniu, dokonując całościowego oglądu wzajemnych stosunków stwierdził wręcz, że tak dawniej, jak i obecnie dominikanie toruńscy wycierpieli wiele zła ze strony mieszczan heretyków. Sytuacja stawała się czasem na tyle trudna, że bracia ledwo mogli przejść ulicą, ponieważ obrzucano ich licznymi wyzwiskami, jak np.: *Hundt*, *Vulf* („pies”, „wilk”), bądź kierowano w ich stronę pogardliwe i obraźliwe rymowanki: *Vos monachi, vestri stomachi sunt pocula Bacchi; Vos estis, Deus est testis, nequissima pestis; Monachus in cappa non valet tria lappa* („Wy mnisi, wasze żołądki są pucharami Bachusa”; „Wy jesteście, Bóg jest świadkiem, niegodziwą zarazą”; „Mnich w kapie nie jest wart trzech łopianów”) itd. Czynili to zwłaszcza uczniowie rzemieślniczy i czeladnicy, a nawet dzieci. Dochodziło także do rękoczynów (kronikarz pamiętał m.in. dwóch zakonników uderzonych obuchem przez jakiegoś młynarza, jednego współbrata napadniętego przez czeladników piekarzy na rynku Nowego Miasta Torunia, oraz drugiego, zaatakowanego przez mieszczanina na ulicy Chełmińskiej)⁶⁴. Świeckich mieszkających na terenie klasztornym lub też na Mokrem, na gruncie należącym do dominikanów, wiele razy napadano i okradano. Kiedy zaś konwent domagał się od władz miejskich wymierzenia sprawiedliwości z powodu tych i innych krzywd, wtrącano jednego lub drugiego winnego do więzienia i wnet drugimi drzwiami wypuszczano⁶⁵.

⁵⁷ Tamże, k. 315–315v.

⁵⁸ Tamże, sygn. 40, k. 167–167v.

⁵⁹ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 93v–95.

⁶⁰ Jako przykład „przebiegłości heretyków” kronikarz klasztorny określił zmianę przez magistrat formuły ugody z 1619 r. (tamże, k. 123).

⁶¹ *Favor haereticorum mors in infidiis catholicorum est*, tamże, k. 109v.

⁶² APT, Klasztor dominikanów w Toruniu, sygn. 37, k. 53–53v.

⁶³ Tamże, sygn. 39, k. 37–42, 47–50.

⁶⁴ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 107; por. T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 184. Kronikarz dodaje zresztą: *et quis enumerat caeteras iniurias* (ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 107).

⁶⁵ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 107.

Wydaje się, że spory wyznaniowe i zajmowana przez dominikanów przestrzeń miały szczególnie wpływ na tożsamość zakonników, którzy pochodzili z Torunia lub jego okolic i wstąpili do klasztoru dominikańskiego właśnie w Toruniu. Byli oni określani mianem „synów konwentu toruńskiego”. Pojęcie tzw. syna konwentu oznaczało, że zakonnik, który przyjął habit w danym klasztorze, miał być już do końca życia afiliowany do niego, niezależnie od tego, gdzie następnie przebywał⁶⁶. Pomimo ogromnej mobilności w ramach polskiej prowincji dominikańskiej, zakonnik mógł więc utożsamiać się ze swym macierzystym klasztorom bardziej niż z innymi konwentami. Potwierdzeniem tego może być postać wspomnianego już Marcina Ostrowickiego, dwukrotnego przeora dominikanów w Toruniu (1636–1638 i 1650–1653), prowincjała polskiej prowincji dominikańskiej (1646–1650), a jednocześnie wybitnego kronikarza klasztorowego⁶⁷. Jak sam pisał na jednej z pierwszych stronik kroniki, w konwencie toruńskim (który nazywał „naszym”) przywdział habit zakonny, dzięki temu klasztorowi uzyskał wykształcenie i sprawował kolejne urzędy zakonne⁶⁸. Jego szczególny związek z Toruniem oraz świadomość przebiegu i znaczenia konfliktów z protestantami widoczne są bardzo wyraźnie w wielu miejscach kroniki. To on pisał na przykład, że dominikanie pozostali w mieście dzięki łasce Bożej, podczas gdy heretycy daremnie popadali w szal⁶⁹. Miał też nadzieję, że kiedyś skończy się niebezpieczeństwo herezji, nastanie upragniony spokój Kościoła katolickiego, a miasto wróci na jego łono; zwłaszcza tej ostatniej rzeczy dominikanie pragnęli i o nią wszystkimi swymi modłami prosili⁷⁰.

Przedstawione spory dominikanów z protestanckim mieszczaństwem są dowodem na to, że heterogeniczność przestrzeni miejskiej — w znaczeniu materialnym, społecznym i religijnym — była istotnym czynnikiem dezintegrującym mieszkańców nowożytnego Torunia. Byłoby jednak uproszczeniem patrzeć na złożoną rzeczywistość wzajemnych relacji wyłącznie przez pryzmat toczonych wówczas sporów. Należy bowiem pamiętać, że oba środowiska, protestanckie (dominujące) i katolickie, zmuszone były niejako do codziennej koegzystencji. Interesującym jest, że luteranie w Toruniu zachowali aż do XVIII w. pewne elementy liturgii i zwyczajów katolickich, m.in. wiele świąt (w tym Matki Bożej), pieśni łacińskie, ornaty używane przy udzielaniu komunii, litanie, pasje piątkowe i spowiedź prywatną obok publicznej⁷¹. Poza tym, relacje dominikanów z protestanckimi władzami Torunia nie zawsze były złe. Pod koniec XVI i na początku XVII w. były najprawdopodobniej wolne od poważniejszych sporów. W 1597 r. władze miasta przekazały konwentowi 10 złp. jako zasiłek budowlany⁷², a za przeoratu Kaspra Rychamskiego (1601–1603) senat toruński dał klasztorowi 20 złp. na naprawę okna, w którym z tej racji umieszczono herb miasta Torunia⁷³. W 1607 r. przeor Wit Sandecki pisał wręcz o „szczerej życzliwości senatu względem konwentu”⁷⁴ (senat toruński zobowiązał się wówczas wstawić żelazne kraty m.in. w okna klasztorne od strony strumienia Bacha)⁷⁵.

⁶⁶ J. Kłoczowski, *Wielki zakon XVII-wiecznej Rzeczypospolitej u progu swego rozwoju. Dominikanie polscy w świetle wizytacji generalnej z lat 1617–19*, [w:] tenże, *Polska prowincja dominikańska w średniowieczu i Rzeczypospolitej Obojga (Wielu) Narodów*, Poznań 2008, s. 379.

⁶⁷ Ł. Myszką, *Ostrowicki Marcin*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, t. V, red. K. Mikulski, Toruń 2008, s. 148–150.

⁶⁸ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 55v; tamże, 2, s. 4.

⁶⁹ Tamże 1, k. 57v; tamże, 2, s. 9.

⁷⁰ Tamże 1, k. 55; tamże, 2, s. 2.

⁷¹ K. Maliszewski, *Stosunki religijne...*, s. 267–268, 270; S. Salmonowicz, *Życie religijne luteranów toruńskich w XVII–XVIII w.*, [w:] tenże, *W staropolskim Toruniu XVI–XVIII w. Studia i szkice*, Toruń 2005, s. 53.

⁷² T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 187.

⁷³ ADP, Toruń — dominikanie 1, k. 7.

⁷⁴ [...] *ad instar eleemosynae ac simplicis gratiae senatus erga conventus*, tamże, k. 110.

⁷⁵ Tamże.

Warto również zauważyć, że sytuacja dominikanów i całego środowiska katolickiego w Toruniu była stosunkowo najlepsza spośród trzech wielkich miast Prus Królewskich. Gdańsk i Elbląg stały się w XVI w. bardziej jednolite wyznaniowo — zwycięstwo protestantyzmu było tam pełniejsze — a prawa katolików i swoboda ich kultu jeszcze wyraźniej niż w Toruniu ograniczone⁷⁶.

Pomimo tych zastrzeżeń można jednak stwierdzić, że do dezintegracji społeczności nowożytnego Torunia prowadziły przede wszystkim właśnie różnice religijne. Dotyczy to nie tylko relacji Braci Kaznodziejów z protestanckim mieszczaństwem. Te — pomimo licznych sporów i zatargów — układały się na tle sytuacji pozostałych klasztorów stosunkowo znośnie. Wydaje się, że współzycie z dominikanami było o tyle łatwiejsze, że w ich przypadku władze miasta miały najmniejsze powody do zatargów. Dominikanie, którzy przebywali w Toruniu nieprzerwanie przed i w czasie reformacji, nie zaburzyli umiarkowanie stabilnej sytuacji wyznaniowej w mieście. Tymczasem jezuita sprowadzeni zostali do rewindykowanego kościoła św. Janów, benedyktynki odzyskały (w 1667 r.) nowomiejski kościół św. Jakuba⁷⁷, a nowo przybyli bernardyni, jako następcy zlikwidowanego w okresie reformacji konwentu franciszkanów, przejęli po protestantach kościół Najświętszej Maryi Panny (stało się to na mocy wyroku królewskiego będącego rezultatem antykatolickiego tumultu z 1724 r.⁷⁸). Zatem w tych przypadkach przyczyny materialne sporów były zdecydowanie poważniejsze.

Ostrze nienawiści ze strony protestantów skierowane było, jak pisał Tadeusz Glemma, a po nim Kazimierz Maliszewski, przede wszystkim przeciwko jezuitom — mającym sukcesy na polu działalności misyjnej wśród innowierców — i prowadzonemu przez nich kolegium⁷⁹. Jezuita byli trzykrotnie w XVII w. wypędzani z miasta, a kulminacją sporów wyznaniowych w Toruniu były skierowane głównie przeciwko nim tumulty antykatolickie w latach 1606, 1614, 1688⁸⁰ i najgłośniejszy w 1724 r. Po tym ostatnim zapadł surowy wyrok sądu królewskiego, który skazywał 14 osób na karę śmierci (10 wyroków wykonano)⁸¹. Relacje dominikanów z protestanckimi władzami miasta, a także szerzej z protestanckim mieszczaństwem Torunia, były — przynajmniej w niektórych okresach XVII i XVIII w. — bardzo napięte. Do tego stopnia, że władze posądzone były przez dominikanów o chęć zniszczenia religii katolickiej w Toruniu.

Warto zwrócić uwagę na dwie, bardzo istotne kwestie, determinujące w dużym stopniu stosunek protestantów do dominikanów, a także do pozostałych klasztorów toruńskich. Po

⁷⁶ S. Kościelak, *Wolność wyznaniowa w Gdańsku w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Protestantyzm i protestanci na Pomorzu*, red. J. Iluk, W. Mariańska, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 102–105, 108–109, 113–114; tenże, *Katolicy w protestanckim Gdańsku od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2012; E. Paprocka, *Tolerowani, nie lubiani. Katolicy w Elblągu w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku. Studium z dziejów codziennego współistnienia wyznań*, Warszawa 2009, s. 7, 42, 47, 53, 99–100.

⁷⁷ T. Glemma, *Stosunki kościelne...*, s. 180–181; S. Salmonowicz, *Dzieje wyznań...*, s. 402.

⁷⁸ S. Salmonowicz, *Tumult toruński 1724 roku i jego mitologia*, [w:] tenże, *W staropolskim Toruniu...*, s. 74–105; tenże, *Protestanci i katolicy w jednym mieście: casus Torunia w XVII–XVIII w. Przyczynek do dziejów tolerancji religijnej w Polsce*, [w:] tenże, *W staropolskim Toruniu...*, s. 17–19; tenże, *Dzieje wyznań...*, s. 403–408, 416; tenże, *Ewangelicy toruńscy w XVIII w. (1697–1793)*, [w:] *Ewangelicy w Toruniu...*, s. 86–87, 100–101.

⁷⁹ T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych...*, s. 289; tenże, *Stosunki kościelne...*, s. 184; K. Maliszewski, *Stosunki religijne...*, s. 291–292; tenże, *Kościół katolicki...*, s. 69; tenże, *Działalność jezuitów w protestanckim Toruniu u schyłku XVI i w XVII wieku na tle stosunków wyznaniowych w mieście*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1996. Materiały konferencji zorganizowanej w Toruniu 17–23 listopada 1996 r. z okazji Jubileuszu 400-lecia przybycia Jezuitów do miasta*, red. K. Maliszewski, W. Rozykowski, Toruń 1997, s. 50; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne jezuitów toruńskich (1596–1996)*, [w:] *Jezuici w Toruniu...*, s. 62.

⁸⁰ S. Salmonowicz, *Z dziejów wyznaniowych...*, s. 240; tenże, *Dzieje wyznań*, s. 403; K. Maliszewski, *Działalność jezuitów...*, s. 44–46, 50–52; tenże, *Kościół katolicki...*, s. 65, 69–70; tenże, *Stosunki religijne...*, s. 289, 292–293; J. Dygdała, *Toruń między szwedzkim potopem a wojną północną (1660–1699)*, [w:] *Historia Torunia*, t. II, cz. III, s. 129–130.

⁸¹ Zob. przyp. 78.

pierwsze, cały ruch protestancki programowo odrzucał życie zakonne oraz celibat duchownych. Po drugie, protestanci nie wierzyli w „prawdziwą, realną i substancjalną”⁸² obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, co prowadziło do częstych sporów o procesje teoforyczne, które dla katolików były manifestacją ich wiary, a dla protestantów co najmniej zgorszeniem. Spory wynikały oczywiście także z tego, że protestanckie władze miasta, znajdującego się w państwie, w którym postępował proces rekolicyzacji, chciały dbać o swoje interesy, a tym często przekadzały prawa i przywileje klasztorów, nadawane im przez katolickich królów⁸³.

Osobną kwestią są relacje między konwentem dominikańskim w Toruniu a władzami miasta po przejściu Torunia przez Prusy. Wtedy to położenie klasztoru dominikanów, podobnie jak i całego środowiska katolickiego w mieście, stało się niewątpliwie trudniejsze. Konwent stracił bowiem wsparcie, które wcześniej otrzymywał od katolickich królów Polski, w i tak już skomplikowanych relacjach z protestanckim mieszczaństwem, a zwłaszcza z władzami Torunia⁸⁴. Istnienie i działalność Braci Kaznodziejów w Toruniu zostały gwałtownie przerwane przez władze pruskie — kasata klasztoru nastąpiła w 1819 r.⁸⁵, a piętnaście lat później, w 1834 r., poddominikański kościół św. Mikołaja został zburzony⁸⁶. Był to kres prawie sześćsetletniej obecności dominikanów w Toruniu. Miasto stało się tym samym bardziej homogeniczne, ale jednocześnie pozbawione ważnego elementu kształtującego przez wieki jego religijny, społeczny, kulturowy, gospodarczy i przestrzenny charakter.

Na koniec warto zwrócić uwagę na postulaty badawcze. Spory wyznaniowe w Toruniu w czasach nowożytnych zostały przedstawione w niniejszym artykule w znacznym stopniu na podstawie źródeł proveniencji dominikańskiej, a zatem wytworzone przez jedną ze stron konfliktu. Nie dają one pełnego obrazu zagadnienia. Ważnym postulatem jest więc przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań nad środowiskiem protestanckim w Toruniu, szczególnie nad jego mentalnością oraz postrzeganiem przez to środowisko relacji z katolikami, szczególnie zaś z klasztorami toruńskimi.

Adres Autora:

Dr Łukasz Myszka

Instytut Historii i Archiwistyki

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

ul. Wł. Bojarskiego 1

87-100 Toruń

⁸² Jak to określił Sobór Trydencki, zob. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 2001, s. 399, 404.

⁸³ Ł. Myszka, *Dominikanie w Toruniu...*, rozdz. 5.

⁸⁴ Tamże, rozdz. 7.

⁸⁵ Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 10/4724, k. 2, 4, za: R. Kubicki, *Przebieg i skutki kasat klasztorów na terenie prowincji Prusy Zachodnie na przykładzie dominikanów*, [w:] *Kasaty klasztorne na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Polsce i Europie (XVIII–XX wiek)*, red. M. Derwich, t. 2: *Pruskie kasaty klasztorne (Śląsk, Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie)* (w druku); K. Wajda, *Kasata zakonów i jej oddźwięk społeczny na Pomorzu w XIX w.*, „Studia Pelplińskie”, t. 18, 1987, s. 100; E. Alabrudzińska, *Stosunki religijne w Toruniu (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. I: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń 2003, s. 406.

⁸⁶ J. Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1880, s. 29; W. Szoldrski, *Z dziejów...*, s. 49; K. Wajda, *Kasata zakonów...*, s. 104; E. Alabrudzińska, op. cit., s. 406; M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. I, s. 229; R. Kubicki, *Przebieg i skutki kasat...*

SPACE AS AN ELEMENT OF RELIGIOUS IDENTITY
AND A CAUSE OF RELIGIOUS CONFLICTS IN THE MODERN ERA.
EXEMPLIFIED WITH THE CASE OF TORUŃ DOMINICANS

The progress of Reformation in Toruń/Thorn the modern era implied coexistence of representatives of different religions in common urban space, which often led to conflicts.

The Toruń Dominicans were a large and active religious community at that time. Being necessary for their survival, the space which they occupied within and outside the town was very important in shaping their individual and communal identity. The Dominican friary functioned in a hostile neighbourhood, since it was situated in the New Town, where most people were Lutherans, who rejected the concept of religious orders as well as many Catholic dogmas and practices.

Of the many conflicts between the Dominicans and protestant burghers, especially municipal authorities, in the modern era, most concerned space. The reasons were: the Dominican estates outside the town, the right to a town gate, alcohol licence, employing artisans not belonging to guilds on Dominican land, the friary cemetery, the brothel and the executioner's house located close to the friary, and violating the sanctity of the Dominican church and cemetery.

Using the common urban space by Catholics and Protestants generated many conflicts over Holy Sacrament processions, especially those on Corpus Christi. The Dominicans frequently complained to the royal court about being wronged (and even assaulted) by Protestants. Their relations with the Protestant municipal authorities and burghers in some periods of the 17th and 18th c. were so strained that the friars accused the authorities of aiming to destroy Catholicism in Toruń.

The material, social and religious heterogeneity of space disintegrated the community of the early-modern Toruń, with religious differences being a major factor in that respect, as is confirmed by the relationship between the Dominicans and the Protestant burghers.

Translated by
Izabela Szymańska

